



Z wymienionymi Niemcami N. Müllerem, N. Watzkem i W. Hertzerem nie miałem żadnej styczności i dlatego nie mam bezpośrednich wiadomości o ich zbrodniczej działalności na terenie Polski, a zwłaszcza Krakowie. Wiem, że Watzkemu było na imię Adolf. Bliższych danych jego osobistych i obecnego jego miejsca pobytu nie znam.

Natomiast ze zbrodniczą działalnością Koblitz zetknąłem się bezpośrednio i osobiście. Generalia Koblitz są następujące: Dr. Koblitz Wilhelm, ur. 24.2. 1906 w Monachium / München / . Przed objęciem funkcji dyrektora "Institut für Deutsche Ostarbeit" w Krakowie, w dniu 15. kwietnia 1940, zamieszkiwał w Monachium. Te dane osobiste Koblitz uzyskałem z jego kartoteki, pozostawionej w "Ostinstitucie" z końcem lipca 1944, w czasie paniki Niemców, kiedy to cały szereg tajnych dokumentów niemieckich zdołałem osobiście zabezpieczyć. Prezydentem "Ostinstitutu" był Hans Frank, generalny gubernator, a dyrektorem wymieniony Koblitz, który jest odpowiedzialny za całą zbrodniczą działalność tego "Institutu".

Pracę w "Instytucie wschodnim" / Institut für Deutsche Ostarbeit przyjąłem z polecenia rektora tajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego Prof. Dr. Władysława Szafera i Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności Prof. U.J. Dr. Stanisława Kutrzeby, w tym celu, aby rozciągnąć opiekę nad znajdującymi się naukowymi zbiorami polskimi, aby przeniknąć zamierzenia "Instytutu wschodniego" i wreszcie, aby - o ile możliwości - działalność tego Instytutu paraliżować. Pracowałem tam od marca 1941 do sierpnia 1944. W toku tej pracy mogłem kilkakrotnie stwierdzić, że biblioteki seminaryjne U.J. oraz znajdujące się tam częściowo książki z Biblioteki Jagiellońskiej, bywały przez członków "Instytutu" kradzione. Spowodowałem wtedy, że dyrektor Biblioteki Abbe przeprowadził kontrolę księgozbioru "Inst. Wschodniego" i wszystkie książki należące do Biblioteki Jagiellońskiej z Instytutu odebrał. Z mojej inicjatywy kierownicy poszczególnych sekcji wydali polecenie polskim siłom pomocniczym skatalogowania książek i to dopiero połączyło kres prywatnym

kradzieżom książek. Nie ustrzegło to jednak księgozbiorów przed wywiezieniem do centrali na zamku Sandt koło Chem w Bawarii, który to adres, bardzo pilnie przez Niemców strzeżony, udało się wyśledzić polskiej organizacji, działającej wewnątrz "Instytutu". Z końcem lipca i w sierpniu 1944 wagonami kolejowymi wywieziono z wymienionego "Instytutu" do Niemiec książki treści, a właściwie z zakresu etnografii, prawa, historii prawa, historii osadnictwa, żydoznawstwa oraz z zakresu geografii i chemii. Jako jeden z zabezpieczonych przeznaczenie dowodów rabunku polskich księgozbiorów posiadają oryginalne pismo "generalnego gubernatora" Franka, z którego wynika, że Frank zażądał od Coblitza dostarczenia mu książek z biblioteki "Instytutu", względnie z Biblioteki Jagiellońskiej z zakresu filozofii prawa. Posiadam również kopie spisu książek na 14-u stron. pisma maszynowego, dostarczonego Frankowi przez Coblitza. Na skutek polecenia Coblitza, wywiezione z centrali "Ostinstytutu" w Krakowie oraz z jego filii we Lwowie, do Niemiec ponadto kilkadziesiąt skrzyń zawierających zbiory i aparaty naukowe, należące bądź do Uniwersytetu Jagiellońskiego, bądź Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Wszystkie polecenia wywieżenia księgozbiorów oraz zbiorów i aparatów naukowych wydawał Coblitz, swoim podwładnym Niemcom, jak np. Dr. Sommerfeldt, Doc. Riemann z Królewca, Gizela Hildebrandt, zdaje mi się z Drezna, Hans Graul, mieszkający prawdopodobnie Gutenzell koło Biberach, H. Dufke, pochodząca ze Sudetów, która wówczas była już żoną jednego z pracowników Instytutu Dr. Nonnemachera i H. Jürgens, pochodzący prawdopodobnie ze Śląska, który dozorował i konwojował wywożone mienie na dworzec kolejowy.

Z posiadanych przeznaczenie tajnych akt t.zw. "Ostinstytutu" wynika, że Coblitz był bezwzględnie wrogo nastrojony do wyższego szkolnictwa polskiego i pod jego wpływem "generalny gubernator" Frank wydał sakaz twórczenia polskich instytutów o charakterze szkoły wyższej.

Cała działalność t.zw. "Ostytutu" wobec nauki polskiej była bezwzględnie wroga i jaskrawo tendencyjna, co by wymagało bardzo szerokiego uzasadnienia. Dla ilustracji wymienionej działalności tegoż "Instytutu" wystarczy podkreślić, iż był on zaliczonym do przedsiębiorstw, ważnych ze względów wojskowych / kriegswichtig /.

Po odczytaniu tak zeznałem

Zakończono i podpisano o godz. 15

Zgodność z oryginałem  
wzrokowo potwierdzam  
wzrokowo potwierdzam

Kraków, dnia 24. stycznia 1946.



*J. Kraus*